

## **Refleksje s. Kingi**

### **Śrem**

W okresie od 1979 r. do 1987 r. postugiwałam w PDPS (Państwowym Domu Pomocy Społecznej) w Śremie. Był to czas beatyfikacji naszego Założyciela św. Brata Alberta i nabożeństw dziękczynnych.

Na miarę możliwości przybliżałyśmy postać św. Brata Alberta naszym podopiecznym. W kościele przy zakładzie umieściliśmy Jego relikwie i kopię obrazu Leona Wyczółkowskiego. Z tego okresu pozostało w mojej pamięci i przy różnych okazjach powraca pewne zdarzenie: W czasie przygotowywania leków w dyżurce pielęgniarskiej przyszała mieszkanka Janeczka i tak marudzi. Na pytanie czego chce? Cukierka? Tabletkę? Mówi: „Siostró, tak bym chciała, byś mnie przytuliła tak mocno, jak na obrazie w kościele św. Albert tuli tego chłopczyka”. Potrzebowała gestu bliskości, miłości ze strony drugiego człowieka. W spotkaniu z chorym, potrzebującym, zapala mu się w głowie lampka – pamiętaj o gestach miłości i szacunku, a potem ile możesz pomagaj.

### **Wspomnienie z postugi w Hospicjum**

Pan Józef przebywał w Hospicjum kilka miesięcy, jak na pobyt w hospicjum dosyć długo. Odwiedzała go rodzina, znajomi. Cieszył się nimi, czasem wychodzili wspólnie na spacer, czasem na kawę do świetlicy. Pewnego dnia mówi: „Siostró, proszę nie wpuszczać do mnie żadnych gości, bo ja teraz chcę rozmawiać z Bogiem. Muszę jeszcze wiele spraw z Nim załatwić”. W ciszy, z różańcem w rękę, leżał w łóżku. Niedługo odszedł do Domu Ojca. Skąd to przemienienie i taka postawa?

Pani Gizela obchodziła urodziny przygotowane przez personel – nie miała kontaktu z rodziną. Tak bardzo była szczęśliwa i wdzięczna, że brakowało jej słów i łzami wyrażała swe uczucia. Chodziłam z nią na spacer. Któregoś dnia zaprowadziłam ją do kaplicy, by wspólnie odmówić różaniec. Modlimy się głośno, przy drugiej tajemnicy przerywa i mówi do mnie: „Ty jesteś od modlitwy, to się módl, a ja tu cichutko posiedzę”.

### **Szczecinek**

W czasie pobytu na tej placówce obchodziłam jubileusz 50. rocznicy ślubów zakonnych (2019 r.). Jakże miłym i niezapomnianym przeżyciem była dla mnie Msza św. dziękczynna w sam dzień, 26 sierpnia, w kościele parafialnym pw. św. Franciszka z Asyżu, w obecności sióstr z Poznania i Białogardu. Życzenia i kwiaty od osób, które znałam tylko z kościoła. Na placu przed hospicjum był przygotowany poczęstunek, śpiewy i wspólne malowanie z siostrami, personelem hospicjum i dużą grupą parafian. Wielka to zasługa ks. proboszcza Marka Kowalewskiego i s. Przełożonej Barbary Gołębiowskiej. Przeżyłam to też jako wielki szacunek dla życia zakonnego, bo mnie osobiście ludzie raczej nie znali.

s. Kinga (Helena Płata)